Nr. 319. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwow, poniedziałek 20 grudnia 1920. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpareil, 8 Mk. Nadesłane 9 Mk. po kronice i komunikaty 15 Mk., w tekscie 20 Mk. na pierwszej stronie 30 Mk. Drobne: za słowo 1 Mk. Zamiejscowe (poza lwowskie) o 100 proc. drożej, zagraniczne o 200 proc. drożej, na niedziele i święta o 50 proc. drożej.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

3 Marki.

Nakładem: Sp. z o. o. Tow. Wydawniczego. CZEK P. K. O. Nr. 142.173. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

P. P. S. występuje z rządu.

O ludową politykę wewnętrzną

W momencie krytycznym z trudem poddała się wszechpolska prawica, organizująca wówczas własne poznańskie państwo, powszechnej myśli, że dla obrony państwa trzeba bodaj pozornie poddać się głoszonemu przez siebie frazesowi o jedności narodowej i przyszedł do skutku rząd t. zw. koalicyjny. Poddała się temu pozornie, bo równocześnie opozycyjne orgie tryumfowały na szpaltach pism konsolidacyi narodowej, a kuluary sejmowe były terenem niepoczytalnych intryg.

Ale rząd koalicyjny jest równocześnie uświęceniem i podtrzymaniem stosunków i istniejącego stanu rzeczy, bo współudział w rządzie wszystkich, nie wyłączając reakcyjnych stronnictw, paraliżuje każdą dążność reformatorską, gdyż naruszyć i zburzyć może podstawy koalicyi. Dlatego rząd koalicyi, może być obliczony na bardzo krótką metę, tylko dla przeprowadzenia jakiejś specyalnej, a szczególnie ważnej sprawy, po której urzeczywistnieniu musi zniknąć, jeżeli życie gospodarcze, i polityczne nie ma zamrzeć na marazm, jeżeli maszyna państwowa nie ma skamienieć, czy ulec rozkładowi.

Życie społeczne w Polsce musi ulec pospiesznej przemianie, a pierwszym krokiem ku tej gruntownej metamorfozie struktury społecznej jest uchwalona i nieudolnie w tej chwili realizowana reforma rolna, a za nią muszą pójść dalsze, sięgające głęboko w ustrój kapitalistyczny, którego fundamenta podważył przewrót umysłowy, dokonany w czasie wojny światowej.

Współdziałanie w rządzie koalicyjnym z reakcyjną prawicą czynników ludowych, demokratycznych i socyalistycznych, oznacza usankcyonowanie dotychczasowego stanu rzeczy, z którego przy reformach społecznych, czy gospodarczych tylko prawica stracić może. Współudział w rządzie lewicy społecznej z reakcyjną prawicą jest usankcyonowaniem stanu posiadania tej ostatniej, jest podtrzymywaniem całego ciężaru utrzymania państwa na barkach mas ludowych, jest tolerowaniem wszelkiego bezprawia jakiego ustawicznie jesteśmy świadkami.

Dlatego podtrzymywanie koalicyjności rządu i jego bezprogramowości poza istotną potrzebę, frazes o jedności narodowej może być utrzymany tylko i wyłącznie kosztem tych, którzy duszą się w panujących stosunkach, w interesie, których musi jak najspieszniej być dokonana przebudowa, których rolą historyczną jest stać się czynnikiem decydującym w ustroju państwowym.

Obecny rząd z drobnymi zmianami był stworzony w chwili niebezpieczeństwa, dla odparcia najazdu i dla doprowadzenia do pokoju, a pozostawanie w nim dotąd reprezentanta polskiej partyi socyalistycznej miało tę drugą konieczność na oku.

Dziś pierwsze niebezpieczeństwo minęło, a i drugie — prawdopodobieństwo ponownego wybuchu wojny — o ile można wierzyć pokojowym deklamacyom wszystkich stronnictw polskich z tej strony zdaje być wykluczone. Dlatego dalsze pozostawanie w tym rządzie reprezentanta klasy pracującej stało się conajmniej zbędnem, jeżeli nie wręcz szkodliwem dla potrzeb i pragnień tak tej klasy jak i szerokich mas ludowych, które chcą mieć państwo nie hr. Zamojskich, czy książąt Sapiehów, lub arcybiskupów Teodorowiczów, ale tych, którzy dziś wracają bez butów i spodni z pola krwawych bitew tych którzy nie ulękli się, gdy trzeba było niebezpieczeństwu spojrzeć w oczy i którzy wracając pod domową strzechę, uczynią je godnym wielkiego masowego w obronie wysiłku.

Powstrzymany inwazyą rosyjską proces tworzenia Polski ludowej, czas najwyższy, aby był wznowiony, a skończyć się musi idylla „jedności", którą skutecznie tuczy się paskarz w politycznym czy materyalnem znaczeniu.

Od zdecydowanej zmiany struktury rządu i przedstawienia przezeń śmiałego, zdecydowanego programu działania ku uzdrowieniu wewnętrznych stosunków, ku dźwignięciu pod względem gospodarczem państwa i stworzeniu możliwych do życia warunków, zależy dalszy współudział w rządzie reprezentantów klasy pracującej. A gdy nie będą spełnione bodaj najskromniejsze nasze postulaty, znane nam są inne drogi, którymi dążyć będziemy do upragnionego celu.

Ustąpienie tow. Daszyńskiego.

WARSZAWA 18. grudnia (tel. wł.) Uchwała Rady naczelnej PPS. odwołująca wice-prezyd. Daszyńskiego opiewa: Rada naczelna PPS. odwołując się na swą uchwałę z d. 21. 10 br. stwierdza, że minął okres istnienia koalicyjnego rządu mającego za zadanie obronę państwa i zawarcie pokoju. Rada naczelna stwierdza następnie, że wobec niezmiernie trudnego położenia polityczn., społecznego i gospodarczego kraju, koniecznym jest wyraźny program i linia postępowania rządu. — jedno i drugie jest w obecnym układzie gabinetu w którym pozostają nadal przedstawiciele reakcyi społecznej i politycznej rzeczą niemożliwą.

Polityka rządu, w której znajdują wyraz wpływy reakcyi, nie może dać należytej opieki interesom klasy robotniczej i czynić zadość potrzebom kraju. W tych warunkach dalsze pozostawanie przedstawiciela PPS. w rządzie jest niemożliwe.

Ciągnienie 4 Milionówek.

WARSZAWA 18. grudnia (Pat.) Przy dzisiejszem ciągnięniu milionówki wyszły następujące numery: 2,954.419, 1,040.715, 2,542.737 i 2,054.969. Pierwszy z wymienionych numerów nie był sprzedany, wobec czego odbędzie się nowe ciągnienie. Drugi sprzedano w Kolnie; co do dwóch ostatnich, nie sprawdzono gdzie się znajdują.

Żądania pocztowców.

WARSZAWA 18. grudnia (tel. wł.) U ministra poczt i tel. Stesłowicza zjawiła się delegacya zawodowego związków pocztowców z żądaniem podniesienia płac. Minister przyrzekł podniesienie mnożnika drożyźnianego na 300 i wypłatę pensyi w grudniu za styczeń. Nadto obiecał poprzeć żądanie pocztowców, aby mnożnik był podniesiony na 500.

Redukcya urzędów.

WARSZAWA 18. grudnia (tel. wł.) Najwyższa kontrola państw. ukończyła badanie administracyi wojskowej i stwierdziła utworzenie zadużo urzędów. Stwierdzono że np. D. O. G. warszawskie liczy aż 654 oddziałów. Sfery miarodajne dążą do zredukowania tej mnogości urzędów.

Podwyżka poborów urzędniczych.

WARSZAWA 18. grudnia (tel. wł.) Dowiadują się, że urzędnicy państwowi mają otrzymać jako zapomogę różnicę wynikłą z podniesienia mnożnika ważnego od 1. grudnia. W Warszawie mnożnik ma być podniesiony na 300, w miastach 2 klasy na 270, 3 kl. na 240, 4 kl., na 210, 5 kl. na 180. Dodatek ten ma być wypłacony jeszcze przed świętami.

O pomoc jeńcom.

WARSZAWA 18. grudnia (Pat.) Komitet wykonawczy powrotu jeńców, pozostający pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego, wydał odezwę wzywającą społeczeństwo do składania pieniędzy, żywności, odzieży lub bielizny na rzecz jeńców polskich cierpiących w niewoli rosyjskiej. Pieniądze przyjmują wszystkie banki i PKO. na rachunek jeńców. Datki w naturze przyjmują odnośne instytucye. Skład centralny: Warszawa, Miedziana l. 10.

Z SEJMU.

WARSZAWA. (Pat.) 18. grudnia. W pierwszem czytaniu odesłano do komisyi projekt ustawy o nadzorze nad kotłami parowymi. Następnie odbyła się rozprawa nad wnioskiem p. Wojdy, w sprawie obdzielania cukrem mieszkańców wsi i miasteczek, począwszy od bieżącej kampanii cukrowej.

P. Ostachowicz przedkłada rezolucyę: Wzywa się rząd, aby począwszy od 1. b. m. obdzielił wszystkich mieszkańców wsi i miasteczek cukrem, licząc po 100 gr. na głowę miesięcznie.

P. Putek apeluje do ministra aprowizacyi, aby surowo polecił starostom małopolskim usunąć nadużycia przy obdzielaniu cukrem wyłącznie osób należących do piastowców. Rezolucyę tę przyjęto.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi budżetowej z wniosku p. Staniszkisa w sprawie przyznania szkole głównej gospodarstwa wiejskiego nadzwyczajnych kredytów. Referował p. Średniawski.

P. Putek stwierdza, że ludność nieufnie odnosi się do zawodowego szkolnictwa rolnego, gdyż rząd uznaje, że to szkolnictwo jest instytucyą, w której powinni znaleźć pomieszczenie pewni agitatorzy. Organizacyę szkoły rolniczej w Małopolsce prowadzi profesor greki i łaciny Zachara, któremu powierzono również funkcye partyjne. Fakt ten podaje do wiadomości rządu.

P. Gawlikowski odpiera ten zarzut. Rezolucyę komisyi przyjęto.

Przystąpiono do rozpraw nad

wydaniem dzieł Mickiewicza

dzieła p. t. „Nauka o Polsce".

Po sprawozdaniu p. Anusza zabiera głos minister oświaty Rataj, odpowiadając, na podnoszone wątpliwości, czy do ministerstwa oświaty należy wydawanie książek i czy ministerstwo nie traktuje tego stronniczo. Otóż ministerstwo powinno dawać inicyatywę, wskazówki, udzielać subwencyi i t. d., w obecnych jednak warunkach sprawa przedstawia się inaczej, a ministerstwo musi się niekiedy zajmować rzeczami, które zasadniczo do niego nie należą. Co się tyczy wątpliwości, czy dzieła te będą wydane w sposób objektywny, to wątpliwości te nie są uzasadnione. Do wydawnictwa tego dzieła ministerstwo pragnęło przystąpić z całym pietyzmem, świadome tego, że rozporządza groszem publicznym, i zadając sobie sprawę z olbrzymiego znaczenia wydawnictwa.

Izba przyjęła jednomyślnie wniosek komisyi.

Następnie referował p. Gawlikowski sprawozdanie komisyi budżetowej i inwalidzkiej w sprawie zmiany ustawy z 9. lipca b. r. o dodatkach drożyźnianych, a domagającego się skreślenia słów „będącym w potrzebie". Komisya nie podzieliła motywów wniosku, ponieważ ministerstwo S. W. wydało już rozporządzenie wykonawcze, w którem określiło, którzy z inwalidów nie są w potrzebie. Komisya wnosi tylko rezolucyę wzywającą rząd, aby dochodzenie i stwierdzenie stanu majątkowego inwalidów nie przewlekało zastosowania o nadzwyczajnych dodatkach renty inwalidzkiej.

P. Kiernik stawia rezolucyę wzywającą rząd, aby przyznane ustawą z 9. lipca b. r. 300 proc. dodatku drożyźnianego do rent inwalidzkich względnie do zaopatrzenia wdów i sierót po poległych na wojnie, wypłacano wszystkim wdowom i sierotom po poległych. W głosowaniu przyjęto wniosek komisyi i rezolucyę p. Kiernika.

Następuje sprawozdanie komisyi ochrony pracy o wniosku p. ks. Kotuli, w sprawie

zagwarantowania rent ubezpieczonych na G. Śląsku.

Ks. Kotula oświadcza, że po przyłączeniu Poznańskiego i Pomorza do Polski, wielu pracowników ubezpieczonych w tamtejszych instytucyach straciło renty i dotąd ich nie otrzymuje. Nie jest to winą naszego rządu, który się stara zawrzeć umowę z władzami niemieckiemi, ale spotyka sprzeciwy rządu niemieckiego. Prasa niemiecka wyzyskuje to jako argument przeciwko przyłączeniu G. Śląska do Polski. Ustawa nasza powinna tę broń wytrącić wrogowi. Artykuł I. mówi o tem, że Rzplta przyjmuje na siebie gwarancyę wszystkich ubezpieczeń na G. Śląsku w wysokości większej, niż dotychczas. Wobec zniżki waluty, art. 2. upoważnia rząd do wypłaty dodatków drożyźnianych. W art. 3. Sejm stwierdza, że ustawodawstwo o ubezpieczeniu socyalnem na G. Śląsku będzie rzeczą sejmu śląskiego, dopóki ustawodawstwo państwowe nie zapewni klasie robotniczej i inwalidom całej Rzplitej lepszego zaopatrzenia niż ustawy obowiązujące na Górnym Śląsku.

Ustawę uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu jednomyślnie, taksamo rezolucyę w sprawie zaliczek na wypłatę rent z kas mających swą siedzibę w Niemczech.

Przystąpiono do załatwienia trzech wniosków nagłych p. Brejskiego, w sprawie rent ubezpieczeniowych w b. zaborze pruskim. P. Brejski przedstawia wnioski mniejszości komisyi. Tow. Reger występuje przeciw nim. W głosowaniu przyjęto wniosek większości oraz rezolucyę p. Piotrowskiego domagającą się zapewnienia rent tym inwalidom, którzy obecnie wracają do kraju.

Po krótkim referacie p. Federowicza, uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę przedłużającą do 30. czerwca 1921 termin dla gmin do zgłaszania pretensyi o wykonanie umów co do majątków państwowych i funduszów religijnych w b. zaborze austryackim.

Następnie przedstawił p. Grzędzielski sprawozdanie komisyi mieszkaniowej w sprawie

zmiany przepisów o ochronie lokatorów.

Tow. Perl mówi: Gdyby nam chodziło tylko o motywy agitacyjne, to podziękowalibyśmy panom za tę ustawę, bo są to motywy, które będą przemawiać do robotników, urzędników i do inteligencyi pracującej. Artykuł 5, któryście uchwalili, będzie tylko orężem, który agitacya wyzyska, bo oznacza on, codzienną walkę między lokatorem i właścicielem domu i toruje drogę do socyalizacyi domów, podejmuje tem posiew bolszewizmu, który rzucił p. Suligowski. Ale ten początek socyalizacyi zrobiliście panowie w sposób brutalny, **odpowiadający doraźnym interesom kamieniczników.** Zwalacie ciężar na lokatorów, nie dając im żadnego prawa u właścicieli. Wywołujecie każdomiesięczną podwyżkę, bo te opłaty róść będą z miesiąca na miesiąc. Dalej użala się mowca, że u stronnictw włościańskich nie ma tego zrozumienia dla interesów miejskich, jakie jest wśród sfer miejskich dla spraw wiejskich, wreszcie wzywa te stronnictwa, aby pomogły odesłać jeszcze raz ten projekt do komisyi.

P. Czetwertyński odczytuje w imieniu Z. L. N. poprawkę ks. Kaczyńskiego. Przeciwko niej przemawia minister sprawiedliwości Nowodworski. Gdy miano przystąpić do głosowania, p. Wójcik zażądał stwierdzenia kompletu. Marszałek: Trzech stronnictw nie ma tu na sali, muszę to stwierdzić przed publicznością. Ponieważ okazało się obecnych 103 posłów, komplet okazał się wystarczający.

Po stwierdzeniu kompletu wielu posłów z lewicy weszło na salę. W głosowaniu odrzucono poprawkę p. Pużaka i do art. 3. domagającą się, aby co do mieszkań dwupokojowych podwyżka mogła sięgać 50 proc., co do 3-pokojowych 75 proc. co do mieszkań większych niż 6-pokojowych 150 proc. Przyjęto tę część poprawki, która dla mieszkań 4- i 6-pokojowych dopuszcza 100 proc. podwyżki. Poczem uchwalono całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do sprawy

kasowania Urzędu zaopatrzenia wojska (Guza)

Po referacie p. Czetwertyńskiego, który umotywował konieczność zniesienia Głównego Urzędu zaopatrzenia armii i przelania tych spraw na ministerstwo S. W., ustawę wraz z rezolucyą uchwalono w drugiem i trzecim czytaniu.

Przystąpiono do wniosku nagłego p. Chądzyńskiego wzywającego rząd do zastosowania ostrych środków obronny Polaków zamieszkałych w Niemczech przed szakanami, ewentualnie do stosowania odwetu na Niemcach, oraz zażądania odszkodowań za straty spowodowane przez napady Niemców. Wniosek powyższy był wywołany niedawnym faktem napaści Niemców na zebranie robotników polskich w Eossen.

Marszałek zapowiada, że termin następnego posiedzenia będzie oznaczony później, prawdopodobnie na 18. stycznia 1921.

W końcowem przemówieniu kładzie marszałek na serce posłom szczególnie dwie sprawy, a to sprawę powrotu uchodźców, jeńców i zakładników, na co rząd wyznaczył znaczne fundusze, co jednak wymaga także współdziałania całego społeczeństwa i przyczynienia się do tego datkami w pieniądzach, żywności i odzieży, oraz sprawę czynnej pomocy w sprawie plebiscytu na G. Śląsku, która również wymaga datków pieniężnych społeczeństwa i świadczeń osobistych.

Na tem marszałek posiedzenie zamknął, życząc posłom wesołych świąt.

PRACE KODYFIKACYJNE.

KRAKÓW. (Pat.) 18. grudnia. Z komisyi kodyfikacyjnej komunikują: Na ostatniej sesyi Sekcyi prawa cywilnego komisyi kodyfikacyjnej, odbytej w Poznaniu, rozpoczęto na podstawie referatu prof. Jaworskiego debatę szczegółową nad projektem prawa majątkowego małżeńskiego. Debaty nie ukończono. Kontynuowana ona będzie na następnej sesyi, która zwołana została do Warszawy na tydzień przed posiedzeniem pełnej komisyi kodyfikacyjnej.

WITOS PONOWNIE ZACHOROWAŁ.

WARSZAWA 18. grudnia (tel. wł.) Prez. Witos ponownie zachorował. Choroba nie ma jednak groźnego przebiegu. Z powodu tej choroby nie mógł odbyć wraz z tow. Daszyńskim konferencyi z szefem sekcyi Lechowiczem, który po powrocie z Rygi miał złożyć relacyę o przebiegu rokowań pokojowych.

NARADY NAD SENATEM.

WARSZAWA 18. grudnia (tel. wł.) Klub pracy konstytucyjnej zamierza zwołać konferencyę stronnictw oświadczających się za dwuizbowością sejmu, aby omówić nowy projekt senatu ze zmianą jego składu i kompetencyi.

ZABURZENIA KOMUNIST. W CZECHACH.

PRAGA 18. grudnia (Polpress). Ogólna liczba aresztowanych w rozmaitych miejscowościach Czech komunistów wynosi 2000 osób.

HETMAN SKOROPADSKI W WIEDNIU.

WIEDEŃ 16. grudnia (Polpress). Przyjechał b. hetman Ukrainy Skoropadski, który odbywa konferencye z politycznymi działaczami ukraińskimi. Chodzi pogłoska o tworzeniu się nowego rządu ukraińskiego.

PRZERWANIE KOMUNIKACYI Z BUŁGARYĄ.

PARYŻ. (Pat.) 18. grudnia. (Havas). Z Belgradu komunikują, że rząd jugosłowiański oświadczył, iż komunikacya z Bułgaryą została przerwana skutkiem tego, że Bułgarya trwa dalej w odmawianiu wykonania niektórych klauzul traktatu w Neuville. Tylko pociąg express Paryż- Konstantynopol może przechodzić przez granicę.

PODPISANIE UMOWY HANDLOWEJ Z ROSYĄ.

LONDYN 18. grudnia (Polpress). W tutejszych kołach handlowo-przemysłowych utrzymują, że podpisanie umowy handlowej pomiędzy Anglią a Rosyą Sowiecką ma nastąpić jeszcze przed Nowym Rokiem.

ZAKOŃCZENIE OBRAD LIGI NARODÓW.

GENEWA 18. grudnia (Pat.) Liga Narodów ukończyła wczoraj swoje obrady. Wielu delegatów zapowiedziało już wczoraj odjazd.

KRÓL GRECKI WRACA DO KRAJU.

NAUEN. 18. grudnia (Pat.) Wedle doniesień z Wenecyi, w czwartek odjechał do Grecyi krążownik pancerny „Georgios Averow" z królem Konstantynem i jego rodziną na pokładzie.

O mieszkania dla mł. akademickiej.

Rektorat Uniwersytetu Jana Kazimierza nadsyła następującą odezwę:

W najbliższym czasie otwarte zostaną najwyższe szkoły akademickie. Grono profesorskie przygotowując z radością na przyjęcie swych wychowanków sale wykładowe i pracownie, pragną zarazem otoczyć młodzież jak najserdeczniejszą opieką, a przedewszystkiem ułatwić jej zaspokojenie pierwszych potrzeb, dachu nad głową i pożywienia. W tym celu powstały osobne komitety profesorskie, mające na celu zespolenie wszystkich usiłowań na tem polu ze strony władz rządowych, czynników obywatelskich i samej młodzieży. Pierwszą i najważniejszą, ale przytem i najtrudniejszą do rozwiązania sprawą jest zapewnienie kilku tysiącom młodzieży odpowiedniego pomieszczenia. Istniejące już domy akademickie i dające się jeszcze ewentualnie utworzyć zbiorowe mieszkania przez uzyskanie całych domów dla młodzieży,. pomieścić zdołają zaledwo małą jej cząstkę. Reszta musi znaleść pomieszczenie w domach prywatnych. I tu otwiera się droga dla ofiarności i gościnności mieszkańców miasta. Grona profesorskie zwracają się przeto niniejszem do mieszkańców Lwowa z gorącą prośbą o zgłaszanie pomieszczeń dla młodzieży akademickiej i z podaniem następujących szczegółów:

1. imię, nazwisko, zawód i adres zgłaszającego mieszkanie, 2. czy pokój osobny, czy z pościelą, światłem, opałem, obsługą, lub bez tego, czy też pomieszczenie przy rodzinie, z pościelą lub bez niej, 3. czy bezpłatnie, czy za wynagrodzeniem pieniężnem i za jakiem, czy też w zamian za świadczenia, i za jakie. 4. Szczególne życzenia co do osoby lokatora, czy student czy studentka, z jakiego rodzaju studyów, 5. Data od której mieszkanie może być oddane i na jak długi czas, 6. Inne uwagi i warunki. Ponieważ sprawa jest bardzo pilna, gdyż młodzież już się zjeżdża, uprasza się o jak najrychlejsze zgłoszenia pod adresem Rektoratu Uniwersytetu, Politechniki lub Akademii Weterynaryi, zależnie od tego, dla jakiej szkoły najchętniej zgłaszający się przeznacza mieszkanie.

Przed plebiscytem w Wileńszczyźnie

POZNAŃ, 18 grudnia (Pat.). Pisma ogłaszają odezwę podpisaną przez Wielkopolską Radę narodową zwracającą się do wszystkich zainteresowanych w plebiscycie mającym się wkrótce odbyć w Wileńszczyźnie, aby zgłaszali się do rejestracyi.

—•••—

Rekonstrukcya rządu wileńskiego.

WILNO, 18 grudnia (Polpress). 13 grudnia Komisya Tymczasowa rozważała ponownie sprawę rekonstrukcyi rządu. Na stanowisko dyrektora departamentu spraw wewnętrznych wysuwany jest prezydent miasta Wit. Bańkowski (endek), dyrektora departamentu oświaty — ks. Olszański (endek), dyrektora departamentu spraw zagranicznych — Feliks Raczkowski, b. poseł do dumy rosyjskiej od Kowieńszczyzny.

—•••—

RZĄD GRECKI ŻĄDA OD KONSTANTYNA ABDYKACYI.

„Daily Express" otrzymuje telegram z Aten, donoszący, że rząd grecki telegrafował do Konstantyna, aby zrezygnował z tronu wobec wrogiego stanowiska, które zajęłaby koalicya, gdyby tron objął.

Niemcy szykują się do plebiscytu.

BYTOM, 16 grudnia (Polpress). Do Opola zjechało przeszło 800 Niemców emigrantów plebiscytowych. Każdy z nich otrzymuje od rządu niemieckiego, po za bezpłatnem mieszkaniem, 30 mar. niemieckich dziennie dyet.

—•••—

Fabryki polskie w Rosyi.

RYGA, 18 grudnia (Polpress). Na wczorajszej naradzie ekspertów ekonomicznych delegacyi pokojowych ekspert sowiecki Oboleński oświadczył, że rząd moskiewski nie może się zgodzić na rewakuacyę fabryk, ewakuowanych z Polski w 1915 r., i że mowa może być tylko o odszkodowaniu pieniężnem za te fabryki.

Jugosławia przerwała komunikacyę z Bułgaryą

PARYŻ. Havas. (Pat. 18 grudnia). Z Belgradu donoszą, że rząd jugosławiański oświadczył, iż komunikacya z Bułgaryą została przerwana wskutek tego, że Bułgarya wzbrania się wykonać niektóre klauzule traktatu. Tylko expres Paryż-Konstantynopol może przejeżdżać przez granicę.

Zgromadzenie Związku pracowników gminnych.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali ratuszowej tłumne zebranie pracowników gminnych. Zebranie zagaił przewodniczący tow. Drobut informując, że odbyła się właśnie komisya w sprawie regulacyi poborów pracowników gminnych w miarę wzrostu drożyzny. Dzięki zabiegom zarządu Związku zdołano uzyskać asygnatę na deputaty dopiero za miesiąc listopad; będą one w tych dniach wydane. Wagon cukru na te deputaty obiecało dać Dowództwo VI. Armii, bo miasto go nie posiada. W sprawie regulacyi cen w miarę wzrostu drożyzny zarząd Związku obliczył, że 50 proc. podwyżki w zapłacie jest minimalnem żądaniem przy równoczesnej podwyżce racyi cukru, tłuszczu, i owoców strączkowych. Zażądano także, aby chleb stale był pracownikom po 10 marek sprzedawany. Żądania te delegaci przedłożyli na odbytej komisyi.

Wiceprezydent Stahl odpowiedział, że komisya sama nie może definitywnie żądań tych załatwiać, wobec tego ustalono, że komisya w najbliższą środę dopiero sprawę tę rozpatrzy.

Mowcy następni tow. Müller, Trojnacki, Pankiewicz i Danielewicz omawiali ciężkie położenie robotników, ostatni postawił wniosek, by najniższym kategoryom pracownikom podwyższyć pobory o najwyższy procent. Mowca następny Sawka stawia wniosek o podwyżkę 75 proc. i 25 proc. w deputa a h.

Rad. Jakóbczyński, nar. dem. w przemówieniu pomieszał deputaty pracowników z deputatami rządowemi, co też następny mowca tow. Hofman sprostował. Tow. H. postawił wniosek, by żądania postawione miastu podtrzymać, aż do skutku, a wrazie nie przyjęcia ich w środę, rozpocząć strejk w czwartek.

Wniosek ten popiera tow. Górnik poczem tow. Dyrgała postawił w formie wniosku propozyc[illegible], aby podwyższyć pracownikom gminnym pobory o 25 proc. w gotówce, i o 25 proc. w naturaliach i tak należałoby domagać się 8 kg mąki, 6 kg kaszy, 3 kg tłuszczu, 2 kg. cukru, 4 kg fasoli, i tego, aby chleb sprzedawany był pracownikom po 10 marek za bochenek. Wnioski te jednogłośnie uchwalono.

—•••—

Podpisujcie polską pożyczkę państ!

Obrazki bez retuszu.

Z najnowszej poezyi.

„Gdyby nie było propagandy, nie byłoby milionówki" — powiedział pan Grabski i zaraz po tem powiedzeniu ustąpił z posady ministra skarbu.

Ja jednak pójdę jeszcze dalej i powiem: „Gdyby nie było poezyi, nie byłoby wierszy, a gdyby nie było wierszy, nie byłoby milionówki".

Zapewne czytujecie wszyscy owe przepiękne wiersze reklamujące milionówkę i sądzę, że nie ma wśród was takiego któryby po przeczytaniu takiego wiersza nie pobiegł zaraz do najbliższego kantoru i nie zakupił milionówki, która dała część pani Babskiej, najsławniejszej obecnie, obok Heleny Mniszkówny, kobiecie w Polsce.

Czyż taki np wiersz mile i swojsko brzmiący dla ucha i wpadający w najczystszy ton liryczny poezyi a zaczynający się od słów: „Dudni woda dudni w cembrowanej studni; milczy tysiączek (!) łatwiej a milionik trudniej", nie potrafi skruszyć serca choćby najzatwardzialszego sknery?

Czy wyczuwacie ów potężny głos odzywający się z tej skromnej zwrotki; ów głos poruszający zatwardziałe sumienia i walący taranem w serca obywateli niepomnych swych obowiązków wobec Ojczyzny?... Wyczuwacie?...

Nie trzeba się tem zrażać, że w tym wierszu są pewne nieznaczne usterki gramatyczne, ale trzeba wniknąć w intencye autora, w myśl dewizy: „Miej serce i patrz w serce!"

Albo dyalog z nieśmiertelnej komedyi hr. Fredry, w którym Papkin i Klara rozmawiają na temat milionówki i dochodzą w kilku wierszach do przekonania, że milionówka jest kluczem do rozwiązania wszelkich perypetyi sercowych, które od stworzenia Adama i Ewy stały się ośrodkiem wszelkich przejawów życia i walki o życie, Czyż to nie genialny pomysł?

Czcigodny autor nie wziął w celu propagandy milionówki, dyalogu ze sztuki pani hrabiny Szembekowej „Dziś i wczoraj"?.. O, bo wiedział sprycia z, że p. Tarasiewicz weźmie dymisyę i że w demokratycznej Polsce sympatyczniejszy jest nieżywy hrabia, niż żyjąca hrabina!...

A czy użyty do propagandy milionówki wiersz zaczynający się od prostych w głąb serca idących słów: „Pytał głupi mądrego na co rozum zda się?" — nie odniósł zamierzonego skutku?... W całej pełni!...

Czy myślicie może, że w Polsce uczuł się ktoś obrażony tem powiedzeniem?... Broń Boże!... Głupich w Polsce nie ma, więc nikt nikogo o rozum nie interpelluje, jako o rzecz zupełnie naturalną, którą jest właściwą przyrodzeniu każdego obywatela od morza do morza, z wolnym i swobodnem ujściem do Gdańska. A efekt?.. Bajeczny!

Widziałem sam setki ludzi, którzy po przeczytaniu tego wiersza płakali ze wzruszenia i bez chwili namysłu zakupili za wszystkie swoje oszczędności milionówki.

Wprawdzie honoraryum autorskie (Ministerstwo skarbu płaci bajecznie) i druk owych wierszy, ogłaszany ich we wszystkich możliwych i niemożliwych pismach polskich pochłaniają miliony, ale to nic nie znaczy wobec ogromnego zainteresowania się milionówką i zasługi, jaką ma Ministerstwo skarbu popularyzując wiersze nie znanych dotychczas poetów i fragmenty z najcelniejszych utworów rodzimej literatury.

Zachęcony przykładem i perspektywą dobrego honoraryum pozwalam sobie przedłożyć Ministerstwu skarbu kilka próbek mego talentu poetyckiego, który w zupełności postawić mogę do dyspozycyi propagandy milionówki. I tak:

Nr. I.

Siedziały gołębie na dębie
I skubały mech
Kto nie kupi milionówki
Ten bodajby zdechł.

Nr. II.

Ej ty na szybkim koniu, gdzie pędzisz kozacze?
Czyś zobaczył zająca co po sieni skacze,
Czy koń twój zwaryował że skacze do góry?
Nie — mówi kozak — ja szukam Petlury!

Szukaj wiatru w polu; darmo szukasz bracie!
Porzuć wszystkie troski, które spadły na cię.
Nie zepisz już garnka co trzasł w dwie połówki,
Posłuchaj mnie bracie i kup milionówki!

Nr. III.

Jeśli nie chcesz mojej zguby
Milionówkę kup mi luby.

Nr. IV.

Już miesiąc zeszedł, psy się uśpiły.
Co to tak klaszcze za borem?...
To Filon Laurze dał milionówkę
Pod umówionym jaworem.

Nr. V.

Pytała się Kasia raz swojego Jasia
Ile Jasiu marek masz? (bis)
Mam ja tysiąc marek
Kupię funcik skwarek
Jestem sobie gospodarz!

Pytała się Kasia raz swojego Jasia
Ile milionówek masz? (bis)
Nie mam milionówki
Ale mam ze ówki.
Jestem sobie gospodarz!

RAORT.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 18 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela 19 grudnia o godz. 3·30 popoł. „Manewry jesienne", operetka.

Niedziela 19 grudnia o godz. 7 wieczór „Cyganerya warszawska". sztuka.

Poniedziałek 20 grudnia o godz. 7 „Wieczór baletowy", po raz drugi.

Wtorek 21 grudnia o 7 wieczór „Skowronek", operetka w 4 aktach Fr. Lehara — nowość.

Środa 22 grudnia o 7 wieczór „Skowronek", operetka.

Czwartek 23 grudnia o 7 wieczór „Betleem polskie" Jasełka w 3 aktach Łucyana Rydla (wznowienie).

Piątek 24 grudnia z powodu wigilii Bożego Narodzenia teatr zamknięty.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

Sekretaryat PPS. dla wschodniej Małopolski we Lwowie otwarty codziennie od godz. 11—1 i od 5—7 wiecz. Lokal sekretaryatu mieści się przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządza dzisiaj w niedzielę wycieczkę naukową na wystawę obrazów w „Zachęcie". Wycieczkę prowadzi pret. Cieśla. Punkt zborny przed Muzeum przemysł. (ul. Hetmańska) o godz. 1-ej.

Noc Sylwestrowa. w Teatrze Miejskim budzi ogólne zainteresowanie tem więcej, iż 25½ dochodu, przeznaczono na fundusz zapomogowy dla artystów-emerytów. Pozostały dochód na cele Związku i Tow. wzaj. Pomocy członków teatru. Niezwykle wesoły i atrakcyjny program zostanie ogłoszony osobno w afiszach. Kasa (wejście od ul. Kazimierzowskiej) teatralna przyjmuje zamówienia codziennie od 10—12, 3—55; do rozsprzedaży jeszcze fotele parterowe i I-piętra oraz nieco biletów III. p.

Wieczór sylwestrowy. Staraniem Rady robotniczej odbędzie się wieczór sylwestrowy w sali muzycznej przy ul. Szszkiewicza (boczna L. Sapiehy naprzeciw gmachu byłej żandarmeryi) Rada robotnicza zwraca się do organizacyi lwowskich by w dniu tym wstrzymały się z urządzaniem innych zabaw.

Na gwiazdkę dla żołnierza pol. W poniedziałek, dnia 20. bm. odbędzie się w Domu Związku artystów scen polskich, z którego dochód przeznaczony na Gwiazdkę dla żołnierza. Odegraną zostanie siłami Teatru miejskiego sztuka „Ponad śnieg". Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka, pl. Maryacki, a w dniu przedstawienia od godz. 4. przy kasie Teatru żołnierskiego w Domu katolickim. Początek o godz. 7. wieczór.

Nasi śpiewacy za granicą. Włodzimierz Kaczmar, którego głosem zachwycają się Włosi, po niezwykłym sukcesie w Rovigo, gdzie śpiewał w „Gioconda" partyę Don Alvisa i w „Fauście" Mefistofelesa, śpiewa obecnie w Medjolanie w teatrze Carcano partyę Ramphisa w Aidzie. O głosie i szkole p. K. wyraża się krytyka włoska jak najpochlebniej, wróżąc młodemu śpiewakowi świetną przyszłość.

Komunikat teatralny. We wtorek 21. grudnia ukaże się na scenie teatru miejskiego poraz pierwszy nowa operetka Franciszka Lehara pt. „Skowronek" — z której odbywają się ostateczne próby pod reżyseryą p. Kuligowskiego. Operetką tą rozpoczyna Dyrekcya szereg nowości, do których należy „Incognito", operetka w 3 aktach Józefa Webera-Weleszczuka, lwowianina, przygotowana na styczeń; „Sybilla" Jacobi'ego Wiktora, kompozytora „Targu na dziewczęta" na luty i „Biały mazur", operetka Dehara, na kwiecień. Wszystkie te operetki przeszły już ogniową próbę kinkietów i cieszyły się wszędzie ogromnem powodzeniem. Obsady „Skowronka" stanowią: Miłowska, rola tytułowa, Kasprowiczowa, Brzeska, Kuligowski, Folański, Schmidt i Świerzy. — I. i II. akt urozmaici operetkę balet układu Faliszewskiego.

Nowości na wystawie Związku Artystek Polskich. W niedzielę rozpocznie się na Wystawie Związku Artystek w Muz. Przemysłowem „Sprzedaż Gwiazdkowa" mnóstwa nowych szkiców olejnych, akwarelowych i rysunkowych, zebranych specyalnie na ten cel w pierwszej sali Wystawy. Pozatem w salach dalszych ujrzy publiczność również wiele rzeczy nowych, świeżo nadesłanych przez artystki. Spodziewać się należy, że ruch zwiedzających będzie znaczny, zwłaszcza, że Wystawa potrwa jeszcze czas niedługi.

Akademicy, służący w wojsku, będą zwolnieni najpóźniej do 24. bm.

Walne zgromadzenie literatów polskich. W niedzielę d. 19. bm. odbędzie się o godz. 10 w lokalu redakcyi Gazety Lwowskiej Walne Zgromadzenie Związku literatów polskich. Wrazie nieprzybycia na oznaczoną godzinę dostatecznej ilości członków, tegoż dnia o godz. 11 odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie, ważne bez względu na liczbę obecnych.

Sprawozdanie Komisyi Kasowo-rewizyjnej Komitetu Obrony Państwa. z rewizyi przeprowadzonej w dniu 16. listopada 1920 r. w Związku Stow. „Wszystko dla Frontu".

W dniu 16. listopada 1920 r. przeprowadziliśmy szkontrum ksiąg, allegatów i zapasów gotówki Towarzystwa „Wszystko dla Frontu" przy placu Akademickim l. 1. Według ksiąg — prowadzonych w należytym porządku i zaopatrzonych w przejrzyście uporządkowane i przechowane allegaty, wynosił przychód za czas od 7-go lipca br., 1,197.018 Mk 84 f., rozchód w tym samym czasie 1,138.989 Mk 26 f., stan kasy wynosił 58.030 Mk 58 f. Ewidencya i manipulacya oraz przechowywanie darów, otrzymanych w naturze i zakupionych towarów jest bez zarzutu, wydatki wszelkie czyniono ściśle zgodnie z zadaniami Towarzystwa, podnieść należy nadzwyczajną wprost ofiarność i pracy Pań prowadzących agendy towarzystwa. Komisya Kasowo rewizyjna, Przewodniczący: Dr. Wiktor Hamerski, Sekretarz: Józef Brzeski.

Ponowne podwyższenie cen prądu elektrycz., światła i tramwaju. Wczoraj obradowała Miejska Komisya elektryczna pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Stahla nad sprawą podwyżki cennika elektrowni. W myśl referatu r. Felsztyna postanowiła Komisya przełożyć Radzie miejskiej następujące wnioski: podwyższa się cenę biletów tramwajowych dla żołnierzy z 2 na 3 mk., biletów dla publiczności z dworca głównego do miasta z 5 5 na 6 mk., światła na oświetlenie mieszkań z 9 na 10 marek za 1 kilowat godzinę, dla lokalów publi z 15 na 16 mk., dla motorów przemysłowych z 6 na 8 mk.

Podwyżka ta ma pokryć zwiększone wydatki miasta na elektrownię, które wzrosły obecnie o 14 milionów marek rocznie wskutek podwyżki ceny węgla i transportu kolejowego.

Ofiara „uciśnionego". Właściciel realności przy ul. Kochanowskiego l. 20 uzyskał wyrok sądowy przeciw lokatorce wdowie Annie N. liczącej lat 32 krawczyni. Groźbami rumacyjnemi tak zdenerwował biedną kobietę, że ta wczoraj w zamiarze samobójczym zażyła rozczynu siarki w spirytusie. Ofiarę „uciśnionego" kamienicznika odwieziono na leczenie do szpitala.

Nędza robotników. W skutek szalonej drożyzny panuje kompletny zastój w wielu rzemiosłach. Bezrobociem tym objęci są i krawcy, którzy miesiącami nie mają roboty. Widocznie korzysta z tego konfekcyjny związek współdzielczy krawców przy ul. Blacharskiej l. 8., który za wykonanie wojskowej bluzy płaci około 25 mk. od sztuki. Zręczny robotnik pracując 8 godzin dziennie nie może zarobić przy tej pracy nawet 100 marek dziennie. Pozatem w tym miesiącu nie wydano tu robotnikom żadnych deputatów. Możliwe, że winę tu ponosi i intendantura wojskowa. Stosunki te nie powinne trwać dłużej.

Zbytek biurokratyzmu czy niedbalstwo? Ze sfer rodzicielskich otrzymujemy zażalenie, że żołnierze uczniowie szkół średnich, chwilowo urlopowani dla uzyskania ze strony dyrekcyi szkolnej zaświadczenia, że byli uczniami tej szkoły, spotykają się z nieuzasadnioną odmową ze strony tej Dyrekcyi i wracać muszą do swych oddziałów z niczem. Dyrekcye szkół nie powinny sobie lekceważyć żądań młodzieży, bo wszak bez potrzebnego świadectwa, że mogą dalej kontynnować naukę, nie otrzymują uczniowie — żołnierze zwolnienia z wojska i stracą rok dla widzimisię pana dyrektora. Za naszem pośrednictwem apelują rodzice do Rady szkolnej krajowej, aby rozesłała do szkół odpowiednie pouczenie.

Z ulicy. W ul. Kazimierzowskiej wóz tramwajowy l. 120 potrącił 28-letnią p. Annę Lebersfeldową, którą ciągnął po bruku parę kroków. Posterunkowy pol. Tomasz Piątek zaopiekował się potrąconą. Ciężko potłuczoną po całem ciele, po zaopatrzeniu w Pogotowiu rat. odwieziono do szpitala.

W ul. Jagiellońskiej Jan Kadykało jadąc szybko wozem potrącił 8-letnią Annę Kolessównę, zamieszkałą przy ul. Sykstuskiej l. 8. Dziewczynę na szczęście wyciągnięto z pod koni tylko lekko uszkodzoną. Woźnicę odprowadzono na policyę.

Sprawy partyjne.

* **Baczność stolarze.** W niedzielę 19 bm. odbędzie się przy ul. Pieszej 2 zgromadzenie o g. 10 przedpoł. Tow. jawcie się licznie.

* **Baczność Tow. cieśle.** Zgromadzenie odbędzie się w niedzielę dnia 19. bm. w Organizacyi przy ul. Cłowej 6. Ignacy Bielec przew.

* **Baczność robotnicy** szewscy w niedzielę 19 bm. o godz. 10 rano Rynek 8, odbędzie się poufne zebranie w sprawie kooperatywy i organizacyi. — Jawcie się licznie.

* **Baczność monterzy wodociągowi!** W niedzielę dnia 19. grudnia 1920 r., o godz. 11. przedpołud. odbędzie się Zgromadzenie tychże w sprawie cennika. — Baczność się wszyscy.

* **Baczność robotnicy fryzyerscy!** Zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 20. grudnia 1920 o godz. 7-mej wieczorem we własnym lokalu, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie delegacyi, 2) Nasza praca do dalszej akcyi, 3) Wybór komitetu strejkowego, 4) Wnioski i interpelacye. UWAGA: Koledzy! Chwila jest ważna i decydująca, niechaj z was nie zabraknie i we własnym interesie punktualnie się jawcie. Wydział.

* **Baczność tow. fryzyerzy!** Nie przyjeżdżajcie do Lwowa, gdyż jesteśmy przed akcyą cennikową. Związek fryzyerów.

Komunikaty.

× **Sprzedaż mąki i cukru.** Odnośnie do komunikatu Miejsk. Zakładu aprowiz. z 14. grudnia 1920 r. podaje się do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać mąkę w racyi po pół klg. na osobę za odcięciem 7 (siódmego) odcinka mącznego karty chlebowej — w cenie po 13 marek za pół klg. bez kosztów opakowania. Równocześnie przypomina się P. T. publiczności, że cukier biały w racyi po 40 dkgr. na osobę można nabywać **za ściągnięciem całego odcinka chlebowo-mącznego Nr. 8 (ośm).**

Przytem uprasza się P. T. Mężów zaufania, by zechcieli przy płaceniu należytości za pobrane karty — przedkładać osobiście wypełniane kontrakwity.

× **K. B. K.** (Kresowy Biskupi Komitet Ratunkowy) we Lwowie zawiadamia strony interesowane, że biura i magazyny K. B. K. będą z powodów administracyjnych zamknięte od dnia 24. grudnia 1920 r. do d. 7. stycz. 1921. 1706—2

KONKURS.

Wydział IV. Szt. D. O. Gen. Lwów Ref uzbr. rozpisuje konkurs na dostawę 32 kompletów narzędzi rusznikarskich. Komplet obejmuje 60 narzędzi. Bliższe szczegóły do przeglądnięcia w Referacie Uzbrojeniaul. Wałowa 16. III. p. Termin wnoszenia ofert do dnia 25. grudnia br. Wadjum w wysokości 10%. Wydział Sztabu IV. Ref. Uzbr. D. O. Gen. Lwów L. 67696/IV. U. 1668—2

Z ruchu robotniczego.

Strejk robotników i robotnic w fabryce „Gafota" przedstawia się bez widoków na rychłe zakończenie. Brak ustępliwości przejawiają pp. Zabłocki i Moszczyński. Ten ostatni ani słyszeć nie chce o jakiejkolwiek podwyżce a swoje stanowisko na konferencyi z delegacyą robotników uzasadnia tem, że nie może dopuścić do tego, aby zyski akcyonaryuszów zmniejszyły się.

Ponieważ „Gafota" wyrabia obuwie dla żołnierzy, czy nie byłoby wskazanem ażeby zgodnie z życzeniem robotników wojskowość zarekwirowała dla swojego użytku. Na wszelki wypadek Dyrekcya fabryki powinna przyjąć do wiadomości, że siła zorganizowanych robotników szewskich jest tak wielka, że spór ten nie może mieć dla nich niepomyślnego zakończenia.

Tysiąc marek za książkę.

Dobra naukowa książka, wydana w Londynie albo w New Jorku kosztuje dziś w Warszawie tysiąc marek! Kto ją kupić może? Uczony? Literat? Człowiek, który książkę kocha.

Na to, żeby angielskie książki kupować, trzeba być milionerem. Bo jedna książka nie wystarcza. Praca naukowa ma tę cechę, że wymaga poważnego warsztatu. Nie wystarcza jedna książka. Trzeba ich wiele, wiele. Co znaczy, że aby uczynić zadość potrzebom warsztatu naukowego, trzeba być milionerem.

Milioner i uczony? Takie pojęcia nie idą w parze. Może się raczej wykluczają wzajem. Kiedyś najzacniejszy patryota i najszlachetniejszy publicysta, niegdyś członek rządu narodowego w roku 1863 — Stanisław Krzemiński mówił: „Mam lat siedemdziesiąt, a nie spotkałem człowieka, którby naprawdę Polskę kochał a nie był goły!" Naukę kochają w Polsce ludzie, jeżeli nie nadzy zupełnie, tą w każdym razie ludzie nie dojadający stale, źle ubrani, noszący łatane buty, „nicejskie" pantalony i gumowe kołnierzyki. Skąd mogliby książki kupować? Widzimy, że dziecko, zrodzone z nieprawego małżeństwa, p. Grabskiego i polskiej Fortuny — „Milionówka", wygrywana jest przez banki. Nie słyszałem o literacie, o uczonym, którýby milion z kosza wyciągnął.

Milionerzy, — a jest ich ponoć wielu, wielu, wielu w tym najuboższym kraju świata cywilizowanego, to paskarze, parweniusze gruboskórni, którzy nietylko angielskich nie czytują książek, ale i naszego artykułu nie przeczytają. Spekulują, aby tysiącmarkówki wymieniać na franki, na dolary, na marki nawet niemieckie. Kupują domy i akcye. Ale przedewszystkiem chowają pieniądze, drżąc przed urzędnikami ministra skarbu, którzy będą układali normy pożyczki przymusowej, albo podatku dochodowego.

Nie domyślicie się, jak ludzie u nas chowają pieniądze. Opowiadamy o chłopskich pończochach, wypełnionych papierami, o chłopskich kryjówkach. Dziś kasetki bankowe — nie po bankach są chowane. Paskarz drży i połowę swojej obrzydliwej inteligencyi traci na wyszukiwanie sposobów ukrycia papierów przed ciekawością władzy.

Ale nie o paskarzach miałem mówić, jeno o „nabywaniu angielskich książek". Nietylko u nas ludzie kulturalni cierpią, gdy nie widzą sposobu ich nabycia. W Niemczech, w Austryi powtarza się ta sama tragiczna historya. Słynny historyk angielski, Lord Bryce, rzucił myśl, aby tworzyć biblioteki angielskie i składać je w darze środkowej Europie. Wysłano z Ameryki profesora, który objechał główne stolice europejskie. Obliczono w Berlinie, że gdyby należało kupić wszystkie rzeczy, ogłoszone w ciągu ostatnich sześciu lat w Anglii i w Ameryce, a któreby Biblioteka Narodowa (dawniej królewska) nabyła za dawnych przedwojennych czasów, trzebaby na to wydać pokaźną kwotę dwudziestu siedmiu milionów niemieckich marek! Postanowiono tedy stworzyć w Berlinie, Wiedniu, Frankfurcie i Monachium specyalne biblioteki, anglo-amerykańskie, znajdujące się pod ogólnym zarządem miejscowych bibliotek i zaopatrywać te biblioteki w książki, czasopisma i środki materyalne. Wszystkie uniwersytety angielskie i amerykańskie pospieszyły z darami. Skrzynie z skrzyniami napływają z za oceanu.

Czy Warszawa, Kraków, Lwów — nie są środowiskami nauki? Czy tu niema nikogo, ktoby się zakrzątnął koło pozyskania względów tych filantropów, a może tylko patryotów anglo-saskich, którzy zaopatrują kolegów zbiedniałych i podupadłych w dzieła naukowe, oddając się jednocześnie najrozumniejszej propagandzie własnej idei anglo-saskiej, i służą interesom krajów, w których piszą i uczą?

Wciąż tylko wysyłamy misyonarzy zagranicę. Tylu profesorów! Pan Askenazy, pan Fiodorowicz, pan Halecki, pan Wincenty Lutosławski. O zasługach swoich pisali pp.: Halecki i Lutosławski w „Tygodniku Ilustrowanym". Jeden z nich był nawet w Oxfordzie.

Ale my — oglądać będziemy książkę angielską tylko przez szybę albo z łaski księgarza wolno nam będzie popieścić ją przez chwilę w ręku.

Henryk Bezmaski.

Charakterystyczne powody ustąpienia min. Lefevre.

PARYŻ 18. grudnia (Pat.) Minister Lefevre wystosował do prezydenta gabinetu Leyguesa list w którym tłumaczy, że powodem jego dymisyi była **różnica poglądów pomiędzy nim a gabinetem w sprawie stanu wojska, który Francya musi otrzymać, żądając wykonywania traktatu, jak również dla obrony w razie potrzeby i gwarancyi istnienia państw, jak Polska, Czechosłowacya i Rumunia.** Gabinet nie podziela obawy ministra co do niebezpieczeństwa zapowiadającego się w przyszłości, lecz Lefevre jest zdania, że obowiązkiem jego sumienia jest zwolnienie się bez względu na stan polityczny i parlamentarny. Lefevre oznajmił, że nie powróci do Vithy, lecz bronić będzie swoich poglądów osobistych wobec parlamentu.

—•••—

Sprawy gospodarcze.

MĄKA JEDZIE!

GDAŃSK. (East Express). Statki „West Zeda" i „Salama" wiozące z Ameryki mąkę i żyto zakupione przez ministerstwo aprowizacyi, były już awizowane do Gdańska. „West Zeda" przybije do portu pomiędzy 22 a 25 grudnia. „Salama" zaś w ostatnich dniach grudnia, lub w pierwszych dniach stycznia.

Dnia 18. grudnia wypłynie z Nowego Jorku statek „Gdańsk", 22. grudnia statki „Kościuszko" i „West Zogowin". Statki **te również przywiezą** mąkę i żyto dla Polski.

—•••—

CUKROWNICY DOMAGAJĄ SIĘ ZOBOWIĄZANIA WŁOŚCIAN DO UPRAWY BURAKÓW.

Z Warszawy donoszą:

Właściciele cukrowni twierdzą, że reforma rolna będzie miała ujemny wpływ na przemysł cukrowniczy, ponieważ zwiększy się liczba gospodarstw **małorolnych**, te zaś przeznaczają stosunkowo mniejszą ilość ziemi pod uprawę buraków. Dodać należy, że uprawa buraków cukrowych ma dodatni wpływ na urodzajność ogólną i na cały ustrój gospodarczy rolnych. Pozatem cukrownie, przerabiając buraki, zwracają rolnikom odpadki od fabrykacyi, wytłoki i melas w postaci paszy wartościowej, przez **co znów powiększa się ilość nawozu stajennego.**

Wobec tego cukrownicy domagają się przymusowego zobowiązania małorolnych, by pewną część ziemi otrzymanej przez wprowadzenie reformy rolnej, przeznaczali pod buraki. Pozatem żądają, aby do uprzywilejowanych majątków były zaliczone wszystkie te gospodarstwa rolne, które od dłuższego czasu uprawiają buraki i sprzedają je cukrowniom.

—•••—

TYTOŃ JUGOSŁAWSKI DLA POLSKI.

Dziennik jugosławski „Polityka" donosi, że rząd jugosławski zaprowadził wolny wywóz w dowolnych ilościach tytoniu macedońskiego (pierwszego i drugiego gatunku, tureckiego hercegowińskiego i bośniackiego, jak również gotowych już papierosów. Zabroniony jest jedynie wywóz cygar i liści cygarowych. Export tytoniu jugosłowiańskiego będzie się odbywał w większych ilościach także do Polski, co przyczyni się niezawodnie do **zniżki cen krajowych wyrobów tytoniowych.**

—•••—

▼ NADESŁANE. ▼

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

W drugą rocznicę po zamordowanych w Brzuchowicach odbędzie się

dnia 22 grudnia r. b. o godz. 9 przedpoł.

Nabożeństwo Żałobne

w kościele Św. Elżbiety

na które rodzina po poległych zaprasza znajomych i krewnych. 6-1

Organizacya służby publicznej przez nacyonalizacyę przemysłową.

„Le Populaire“ publikuje rojekt „Rady gospodarczej Pracy“, tyczący się „bezpośredniego zawiadywania koleją“, który popierają w Izbie francuskiej posłowie socyalistyczni.

Projekt wychodzi z zasady, że wszelka służba publiczna, winna być administrowana z punktu widzenia interesów publiczności. To nie może mieć miejsca, jeśli między publicznością, a tymi, którzy jej służą, znajdują się pośrednicy.

Jeśli pośrednikiem tym, jest towarzystwo prywatne, to z natury rzeczy będzie dążyło do osobistego zysku, jeśli jest nim państwo, służba dostanie się do rąk zrutynowanej, nieodpowiedzialnej biurokracyi.

Rada gospodarcza Pracy proponuje „Zarząd bezpośredni“ kolei żelaznych, który spoczywałby w rękach samych interesentów. Jest ich dwa rodzaje:

1. Użytkowcy, posługujący się kolejami żelaznemi, a którymi są:

a) podróżujący,

b) ekspedytorzy,

c) konsumenci.

2. Ci, co zabezpieczają ruch pociągów; technicy, urzędnicy i robotnicy.

Jakże będzie wyglądało to „Bezpośrednie zawiadowstwo“? Oto projekt przewiduje ciało, utrzymywane przez osobistości cywilne i autonomię finansową, i podległą w każdej sprawie sądom zwyczajnym. Ciało to nosiłoby nazwę Narodowego Urzędu kolei żelaznych. Urząd ten byłby administrowany przez Radę centralną, złożoną z 48 osób, w jednej trzeciej części z reprezentantów z Federacyi pracowników kolei żelaznej, w jednej części z reprezentatntów użytkowców oraz z reprezentantów organizacyi przemysłowych, agrarnych, kooperatystów, itp.

Urząd kolei żelaznej ma za zadanie ustalić program pracy; zawierać kontrakty pracy z personalem, ustalać taryfy, budżet. Urząd wyznacza też okręgi administracyjne i ustanawia Rady okręgowe na wzór centralnej Rady.

Projekt zajmuje się także stosunkiem instytucyi do kapitału, pracy i do publiczności. Pozostawia Urzędowi pełną autonomię finansową. Obejmując całe urządzenie eksploatowane przez towarzystwa, Urząd musi także wziąć na się obowiązki kapitału, który je zbudował. Projekt nie proponuje ekspropriacyi tego kapitału, który dochodzi do 16 miliardów franków, a należy do 3 milionów właścicieli, przeważnie drobnych. Sama groźba takiego wywłaszczenia, mówi projekt, wystarczyłaby, by ich rzucić w ramiona kompanii i skonsolidować w ten sposób zarząd, który chcemy obalić.

Projekt w dalszym ciągu omawia kwestyę i sposób rozszerzenia linii kolejowych, zdobycia kapitałów.

Projekt ten traktowany jest w Izbie.

—•••—

Centrala konsumów w gmachu Dyrekcyi kolejowej we Lwowie.

Po zniesieniu przez ministerstwo kolejowe konsumów i grup gospodarczych, uważali różni pomysłowi dobrodzieje, dygnitarze dyrekcyjni, że przez utworzenie Centrali dyrekcyjnej dla wszystkich istniejących konsumów Wydziałowych uratują zajętych w Dyrekcyi kolejowej pracowników od wyzysku różnych wojennych paskarzy a może i od głodowej śmierci. I tak pomyślana Centrala, miałaby za zadanie wydatnie wspomagać wydziałowe konsumy przez zakupy dla nich artykułów pierwszej potrzeby, bo na te zakupy mają fundusze oprócz udziałów także od Dyrekcyi kolejowej większą pożyczkę.

Oczywiście myśl nie zła, posady dyrektorów, magazynierów, no i takich co jadą po zakupy jeszcze lepsze. Pomimo ułatwień jakie kolejarze mają, oraz finansowej pomocy Dyrekcyi kolejowej, dotychczasowa działalność tego osobliwego składu złotokołnierzowców, kończy się tylko na gronie wielmożnych i najbliższych, a pracownicy kolejowi dzięki niezmordowanej pracy tych panów, płacą za zakupione u nich towary drożej, niżeli w mieście w sklepach. I tak świece w Centrali sprzedawano po 50 marek za kilogram, w mieście zaś, w sklepach miejskich sprzedawano świece po 25 marek za kilogram, groch sprzedawano w Centrali po 27 marek za litr, w mieście zaś u kupców można było dostać 1 kg. grochu po 27 marek., skarpetki, pończochy ostatniej lichości sprzedawano w Centrali po 35 marek za parę, podczas gdy w mieście tej samej sorty sprzedawano po 30 marek i t. d.

Pominąwszy wyż wymienioną nieudolność zwrócić jednak należy uwagę, na spryt niektórych panów z tej centrali. Przed kilku dniami funkcyonaryusz z urzędu dla zwalczania lichwy znalazł i skonfiskował w sklepie pani Rejterowej przy ul. Janowskiej l. 61 nie dużo tylko 10 skrzyń tytoniu i 6 worków cukru. Na zapytanie stawiane przez owego funkcyonaryusza, zkąd nabyto ten tytoń i cukier, otrzymał odpowiedź, że owe 10 pak tytoniu i cukier należy do rewidenta kolejowego pana Trześniowskiego, który też ogromne zabiegi czyni w Urzędzie dla zwalczania lichwy, aby mu ten tytoń zwrócono.

Rzekomo Trześniowski kazał wyszukać na ulicy Janowskiej magazyn dla konsumu Centrali dyrekcyjnej, cukier ma należeć do panów Rajtera i Chorpeniuka, którzy z okazyi konwojowania jednego wagonu cukru dla Centrali przywieźli sobie 6 worków. Dziwnem tylko się wydaje, że w takim budynku jak gmach Dyrekcyi kolej. gdzie można nawet kilka wagonów tytoniu zmagazynować, musiało się raptem szukać magazynu na 10 pak tytoniu i 6 worków cukru w sklepie u pani Rajterowej, przy ul. Janowskiej l. 61, które to skrzynie spoczywały od kilku tygodni, czekając zapewne na lepszą konjunkturę handlową. Na uwagę zasługuje, że konwojent mógł sobie przywieźć aż 6 worków cukru, podczas gdy pracownicy dostali aż po 60 dkg. cukru na rodzinę. Dyrekcya powinna zarządzić bezzwłocznie surowe śledztwo w tym kierunku wspólnie z Urzędem walki z lichwą.

—•••—

Z Irlandyi.

Henderson, powróciwszy z Irlandyi do Londynu, podzielił się wrażeniami swojemi z rozmaitemi osobistościami.

Oświadczył on, że obecna chwila sprzyja zawarciu jakiejś możliwej ugody z Irlandczykami: że należy ją tedy wyzyskać bezwarunkowo. Gdyby się zaś pozwoliło umknąć temu momentowi, to mogłoby rozpętać się wojnę stokroć okrutniejszą i straszniejszą; wojnę domową, jakiej dotychczas dziś jeszcze nie widziały.

Z sali rozpraw.

ZIARNKO DO ZIARNKA.

Akt oskarżenia sądu D. O. G. we Lwowie zarzucał podchor. Ludwikowi Trappowi, że pełniąc służbę przy urzędzie gospodarczym w Stanisławowie z menaży wojskowej czasami posyłał pewną ilość prowiantów swemu teściowi, oraz zapasami wojskowemi wykarmiał swe świnie i większą ilość drobiu. Jako zarządca obory wojskowej nie umiał się wyrachować z pobranego mleka. Na rozprawie stwierdzono tylko winę w sprawie sprzeniewierzenia mleka, innych zarzutów nie zdołano mu udowodnić. Trybunał sądu pod przewodnictwem ppuł. dr. Godowskiego zasądził go na 3 miesiące więzienia i degradacyę. Pozatem żona oskarżonego Anna odpowiadać będzie za sprzeniewierzenie przed sądem cywilnym.

WYROKI ŚMIERCI.

Sądy wojskowe w ostatnim czasie skazały za zbrodnię zabójstwa na karę śmierci szeregowców: Wład. Saka i Stan. Wiktora, zaś z powodu wieku poniżej lat 20: Józefa Andryjana i Kańczewskiego po 10 lat więzienia.

Za plądrowanie skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie: ppor. Karola Sokołowskiego, oraz szeregowców: Franc. Kieliszewskiego, Krzyżan-Maślona, Seliga Kimek-Kleimana i St. Grczybowskiego.

—•••—

Senzacyjna sprawa o śmierć gwałtowną.

W październiku r. z. zaszedł do Grojca pod Warszawą w poszukiwaniu pracy niejaki Jan Lachmierowicz, robotnik, który spostrzegł, że obserwuje go niejaki Ajzyk Kurc, w sprawie którego był kiedyś świadkiem obciążającym; dzięki jego zeznaniom bowiem Kurc został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Gdy Lachmierowicz zaszedł do piwiarni, utrzymywanej przez Małkę Flint, Kurc wszedł za nim i powiedział coś w żargonie do Flintowej na co ta odrzekła: „git“, poczem zaproponowała gościowi swoje wódki, której L. wypił dwa kieliszki, — na zapytanie zaś dlaczego wódka ta jest taka gorżka i płynie w niej coś białawego, Flintowa wyjaśniła, że jest ona z „zagranicznym“ pieprzem.

Wkrótce po wypiciu wódki Lachmierowicz zasłabł wśród objawów zatrucia i po kilkugodzinnych cierpieniach zmarł.

Po dokonaniu sekcyi (trupa), która podejrzeń tych nie stwierdziła, przesłano odnośne organa ciała, L. w 5 słoikach do laboratoryum w Warszawie.

I tu żadnych trucizn nie wykryto.

Z orzeczeniem tem nie zgodził się sędzia śledczy.

Dokonana wobec tego analiza pozostałych organów zmarłego wykryła w kiszkach, nerkach i mózgu L. obecność strychniny i brucyny.

Sprawa znalazła się ostatecznie w sądzie okręgowym w Warszawie.

Obrona ze strony oskarżonych Kurca i Flintowej wykazała nader poważne braki analiz i zażądała zawezwania biegłych profesorów: toksykologii — dra Kozielskiego, prof. uniwersytetu lwowskiego Panka i inżyniera chemika Torzewskiego.

Eksperci ci przyszli do wniosku, że znajdujące się w tej sprawie analizy istotnie pozbawione są wartości naukowej i że na zasadzie tych danych wniosków co do gwałtownej śmierci postanowić nie można.

Sąd postanowił rozprawę odroczyć, wnętrzności L. przesłać do laboratoryum w Krakowie, dla dokonania przez przysięgłego chemika analizy, — przedewszystkiem zaś uzupełnić śledztwo w postaci ekshumacyi zwłok ofiary.

Ale gdy rozpoczęto poszukiwanie zwłok Lachmierowicza na cmentarzu okazało się, że ekshumacya jest niewykonalną, bo ...nieboszczyk gdzieś się ulotnił.

Wobec takiego obrotu rzeczy osądzenie sprawy o rozmyślne otrucie, staje się niemożliwem.

—•••—

Pensye inwalidów równać się będą 12 kategoryi płac urzędników.

WARSZAWA 17. grudnia (Pat.) Komisya inwalidzka w obecności delegatów ministerstwa skarbu pracy i spraw wewnętrznych oraz związku inwalidów obradowała nad projektem ustawy inwalidzkiej wedle referatu posła Bigońskiego. Przyjęto 20 artykułów projektu przewidujących wysokość zaopatrzenia, która ma się równać **12-tej kategoryi płac urzędników państwowych wraz z dodatkami.** Nadto przyjęto artykuły projektu, które przewidują dodatki kwalifikacyjne, a także zaopatrzenie wdów po poległych, inwalidów i zmarłych wskutek służby w wojsku polskiem.

Za inwaledów uważa się **wszystkich inwalidów z wojny polskiej, formacyi polskich przy wojskach obcych, dalej wszystkich tych, którzy ulegli kalectwu w walce zbrojnej z zaborcami, jak powstańcy, członkowie POW., a nadto inwalidów z wojsk zaborczych a przed 1. stycznia 1919, o ile są obywatelami polskimi.**

—•••—

Szpital epidemiczny w Rożniatowie.

Jako naoczny świadek pragnę podać do wiadomości ogółu, że Ekspozytura nadzw. komisar. przeciwepidem. we Lwowie, zamiast być tą instytucyą, która zwalcza epidemię, w niektórych wypadkach bywa jej rozsadnikiem.

Jako przykład może służyć szpital epidemiczny w Rożniatowie, pow. Dolina, gdzie pomimo usilnych starań administracyi i kierownictwa tego szpitala, aby akcyę ratowniczą postawić na należytej stopie, wszystko tam się dzieje wręcz przeciwnie, a to dla tego, że w Ekspozyturze lwowskiej, zamiast ludzi pracy siedzą szczury papierowe i wszelkie sprawy załatwiają się tylko na papierze. Tymczasem w szpitalu panuje głód, chłód i nędza najokropniejsza, tak, że okoliczni mieszkańcy z odrazą i wstrętem odnoszą się do szpitala, i chorych epidemicznych kryją po różnych komorach, aby ich nie zabrano do szpitala, gdzie chłodno i głodno.

A dla czego się tak dzieje?

Bo Rożniatów jest daleko położony na kresach, i nikomu z Warszawy nie zechce się tam pojechać i zbadać sprawę na miejscu i wystarczy sprawozdanie p. Trenknera, który sprawę przedstawi w takim świetle, jak mu to jest wygodniej.

W szpitalu okna są nieoszklone, odwszawialni niema, i wszystkich się kąpie w pralni, która też zanieczyszcza się. To też chorzy, którzy przybyli na tyfus brzuszny, przechorowywują się również — na plamisty, bo się nim zarazili w pralni, lub przez bieliznę, bielizny brak, koców brak, chorzy z gorączką leżą w zimnych salach i pod lichym okryciem. Przytem personal pielęgniarski również jest nieodpowiedni, rekrutujący się przeważnie z praczek, szwaczek i t. p. elementów, nie posiadających ni wykształcenia, ni poczucia obowiązku, to też żadni na taką opiekę chorzy czują się nienajlepiej, a zaradzić temu na miejscu nie można, bo się spotyka wielkie trudności we Lwowskiej ekspozyturze.

Czas, aby ktoś wejrzał w tą sprawę i pokazał tym panom, co to są lekarzami, a nie mają najelementarniejszych pojęć o hygienie, że tak dalej być nie może i grosza publicznego na wiatr rzucać nie można bezkarnie, a trzeba go używać dla dobra ogółu oględnie i we właściwy sposób.

—•••—

Z kraju.

KNIHININ - KOLONIA.

Na jednej z konferencyi rodzicielskich, które co pewien czas w szkole im. św. Stanisława w Knihininie-Kolonii się odbywają, wyłoniła się myśl zawiązania t. zw. Opieki szkolnej z obywateli i obywatelek tut. gminy, którzy dzieci swe do tej szkoły posyłają. Opieka wzięła na siebie potrójne zadanie: 1) dozór nad młodzieżą szkolną poza budynkiem szkolnym, 2) interwencya u władz drogą delegacyi w celu zapewnienia szkole najniezbędniejszych potrzeb i wygód, 3) dostarczanie ubogiej młodzieży szkolnej bezpłatnie przyborów naukowych. Opieka szkolna jest zarazem owym tak bardzo pożądanym łącznikiem między szkołą a domem. Przewodniczącym jest tamtejszy kierownik szkoły, a w skład jej weszli ludzie wszystkich odcieni politycznych, chcąc w ten sposób zaznaczyć, że nauką i rozwojem szkolnictwa interesują się wszyscy i że polityka jest ze szkoły zupełnie wykluczona.

Zaraz na samym początku swego istnienia obejrzała Opieka budynek szkolny, a zauważywszy pewne braki, zwróciła na nie uwagę Zarządowi gminy, który też usunął je natychmiast.

W mowie będąca Opieka szkolna nie omieszkała też wykorzystać sposobności, ażeby z okazyi uroczystości św. Mikołaja sprawić młodzieży szkolnej uciechę i obdarzyć najuboższą dziatwę. Rozwinięto w tym kierunku agitacyę wśród tutejszej ludności — posypały się dary w naturze i pieniądzach i uroczystość wypadła wprost wspaniale. Duża sala szkolna wypełniła się dwukrotnie po brzegi nietylko młodzieżą ale i rodzicami, którzy z ogromnem zaciekawieniem przypatrywali się obrazkowi scenicznemu, odegranemu przez uczennice I-ej kl. a więc dzieci, które zaledwie 2 miesiące uczęszczają do szkoły. Warto było obserwować rozradowane twarzyczki młodzieży, gdy „św. Mikołaj" zaczął rozdawać podarki. A rozdawał je wszystkim, bo dzieci zamożniejszych rodziców dostały podarki w domu. 80 zaś dzieci ubogich dostało podarki z Opieki — podarki składające się z książek do czytania, przyborów naukowych i łakoci. Na wniosek jednego z członków Opieki (p. Knoblocha) postanowiono urządzić dla najuboższej młodzieży Gwiazdkę, która prawdopodobnie wypadnie nie mniej wspaniale- ile że fundusze na ten cel już zaczęto zbierać i z wielką pewnością uzbiera się sumkę pokaźną, bo ludność tut. ze swej ofiarności na cele dobroczynne jest znana.

Angielskie kłopoty z sowietami.

LONDYN. W poniedziałek w izbie gmin Curzon zapytał, czy rząd jest powiadomiony o tem, **czy alianci przedsięwezmą wspólną akcyę celem** Na wypadek rozpoczęcia wojny przez drugą stronę, **czy alyanci przedsięwezmą wspólną akcyę celem zmuszenia strony zaczepnej do przerwania kroków nieprzyjacielskich?**

Lloyd George odpowiedział, że pogłoski w tej sprawie znane są rządowi, ale **niepodobnem jest znać intencyę sowietów** i nie może nic powiedzieć o podstawie aliantów, wobec problematycznej sytuacyi.

Na zapytanie Kennworthy, dotyczące ugody handlowej z sowietami, Lloyd George odpowiedział, że deklaracya w tej kwestyi byłaby w chwili obecnej nie na czasie. Odpowiednie zawiadomienie da jednak przed Bożem Narodzeniem.

„Daily Chronicle", organ Lloyd George'a, zamieścił w poniedziałek artykuł, dotyczący stosunków handlowych z sowietami. Artykuł informuje, **że nota**, przedstawiona w poniedziałek przez Krasina, **jest nie do przyjęcia** z powodu odrzucenia przez sowiety trzech zasadniczych warunków angielskich.

Rozdawnictwo polsko-ameryk. Komitetu Pomocy dla dzieci.

Onegdaj rozpoczęło się rozdawnictwo odzieży nadesłanej dla najbiedniejszej dziatwy lwowskiej przez polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom. Ponieważ zasób odzieży nie wystarczy dla wszystkich potrzebujących, postanowiono obdzielić przedewszystkiem dzieci najuboższe, sieroty bez ojca i matki, które znajdują się w opiece ochronek miejskich, przytułków, itp.

W lokalu przy ul. Blacharskiej l. 8. zgłaszają się więc przedstawiciele, a głównie przedstawicielki tych instytucyi humanitarnych.

Około 20 zakładów dobroczynnych i ochronek jak i miejsk. Zakład sierót, Krajowe Stow. Opieki nad dziećmi, Zakład Brata Alberta, M. Zakład dla nieuleczalnych, Ochronka kolejowa, Ochronka im. Piłsudskiego, Ochronki z ul. Żółkiewskiej, Zamarstynowskiej, Kaleczej i in., Ochrona Dziecka, Bursa Grunwaldzka itd., otrzymała już bardzo dobre ciepłe materyały na płaszczyki (skrojone), obuwie, pończochy i flanelę. Wszystko to, rzecz prosta, będzie niesłychanie pożądanym nabytkiem dla tych zakładów, gdzie znajdują przytułek najnędzniejsi, najbardziej cierpiący. chłód i niedostatek w czasie pory zimowej.

Jak się dowiadujemy, po świętach ma nadejść drugi transport odzieży, który również będzie rozdzielony między dzieci najuboższe. Będzie to jednak tylko kroplą w morzu wśród ogromu potrzebujących w naszem mieście.

—•••—